№ 73. Wilno, sobota dnia 26 listopada (9 grudnia) 1905 roku. № 73.

KURYER LITEWSKI

Wychodzi codziennie rano, prócz dni poświątecznych.

WYDAWNICTWA ROK PIERWSZY.

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. Siemionowska № 2.
Telefon № 328.—Skrzynka pocztowa № 120.

Adres telegraficzny: „Wilno—Kuryer".

Ceny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., za 4 miesiące 2 rb., na 3 miesiące 1 rb. 50 kop., na 1 miesiąc 60 kop.

Za odnoszenie do domu dopłaca się 10 kop miesięcznie.

Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., półrocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop., na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.

Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb., na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb., na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedyńczy numer 5 kop.

Rękopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

Ceny ogłoszeń:

Nadesłane za jeden wiersz garmontu tekście) lub jego miejsce 1 rb.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop

Ogłoszenia „Kuryer" drukuje tylko w języku polskim.

Listów nieifrankowannych lub niedostatecznie opłaconych „Kuryer" nie przyjmuje.

Osobiste porozumienia w Redakcji codziennie od 3-ej do 5-ej po południu.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: *„Do redakcji Kuryera Litewskiego w Wilnie".*—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: *„Do administracji Kuryera Litewskiego w Wilnie"*—Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Kuryera Litewskiego" przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz: w *Mińsku* księgarnia W. Makowskiego, w *Kownie* księgarnia J. H. Ossowskiego, w *Grodnie* księgarnia Kozłowskiego, w *Białymstoku* księgarnia Kaufmana, w *Dźwińsku* M. Ziembiński, ul. Dworianskaja, róg Postojalej, w *Witebsku* księgarnia M. Zaiszupina i czytelnia Czerwińskiej, w *Mohylowie* księgarnia Syrkinowej, w *Poniewieżu* księgarnia S. Szocheta, w *Szawlach* księgarnia K. Sawicza, w *Lucynie* Ch. Sujera, w *Taurogach* księgarnia St. Sutkiewicza, w *Smorgoniach* M. Gordon, w *Libawie* dom handlowy J. Jacuńskiego, w *Kijowie* księgarnia L. Idzikowskiego, sprzedaż w kioskach gazety „Kijewskija Nowosti", w *Żytomierzu* K. Ryffert i F. Zienkiewiczowa, w *Warszawie* biuro ogłoszeń G. Ungra ul. Wierzbowa № 8 i Aleja Jerozolimska 78), w *Łodzi* biuro ogłoszeń Jastrzębskiego, w *Petersburgu* księgarnia Polska (ul. Jekaterynińska 2), w *Moskwie* biuro ogłoszeń L. Metzl & Comp., w *Paryżu* biuro ogłoszeń Raczkowski (Cité de Trevise 14), w *Pradze czeskiej* biuro dzienników A. V. Korec. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie w ogóle księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe

Botaniczny ogród. Sala koncertowa. 300—44a—42 **Dyrekcja J. A. Szumana.** Telefon 364.

Dzisiaj nowy program z udziałem akrobatów w „parterze" **The Harisson.**

trupa **Sokolskiego, Dunajewa, Tamarina, Aleewa, Orłowa.**

Milutina, Seymour, kwartet Mascotte, Toscana, Farina, Grafina,

Śpiewaczka polska **Stefanja Zielińska.** La bella **Anita,** Anny Paulus, Stüre, Décadence: Safo Balström.

Szczegóły w afiszach. Początek o g. 10 wieczorem Restauracja otwarta do 2 g. w nocy.

Od Administracji „Słowa" i „Kurerja Polskiego".

Prenumeratorzy „Słowa" i „Kurjera Polskiego" po odbiór gazet raczą zgłaszać się codziennie do księgarni W-nego Makowskiego.

RADA
Mińskiego Towarzystwa Rolniczego

podaje do wiadomości ogólnej, że walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się d. 6.go grudnia r. b., posiedzenia zaś sekcji—w przeddzień zgromadzenia.

Wobec strajku pocztowego, osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Członek Rady **W. Łopott.**
Sekretarz **L. Krassowski.**

Woda Kolońska „DLA ZNAWCÓW"

Warszawskiego Laborat. Chemicznego. **Cena butelki 1 rubel.** Sprzedaż wszędzie.
7—65a—3

Nowe prawo prasowe.

Manifest Najwyższy z dnia 17 października r. b., pomiędzy innemi prawami politycznemi, jakie nadał ludności, zapewnił jej także „wolność słowa", pod którą zwykle rozumie się również wolność prasy.

Na początku jednak powstawała kwestja co do zastosowania Manifestu. Nie było w nim bowiem żadnej wzmianki o zniesieniu obowiązującej ustawy prasowej, ani o tem, w jakiej formie ma być Manifest w życiu zastosowany.

Po krótkiej niepewności zasada wolności prasy faktycznie zwyciężyła, albowiem wydawcy pism na całym obszarze Państwa, nie chcąc poddawać się cenzurze prewencyjnej, poczęli wydawać gazety bez żadnej cenzury.

Dziś ten stan faktyczny został uprawniony. Na posiedzeniu Rady Państwa z dnia 23 b. m. przyjęto nowe przepisy prasowe, które ostatecznie zasady Manifestu z dnia 17 października wprowadziły w życie.

Według nich, we wszystkich miastach Cesarstwa cenzura prewencyjna została raz na zawsze zniesiona (§ 1).

Znoszą się także wszystkie przepisy o możności nakładania na pisma wszelkich kar w drodze administracyjnej (§§ 2 i 4), natomiast wchodzi w życie zasada ogólna, że odpowiedzialność pism za drukowane artykuły może nastąpić jedynie w drodze sądowej (§ 3).

Ważne bardzo zmiany zostały zaprowadzone pod względem podejmowania wydawnictw pism, albowiem nie tylko została zniesiona zasada koncesji, istniejąca dotąd, lecz nawet odrzucono proponowaną przez rząd zasadę kaucji.

Odtąd więc dla założenia pisma nie potrzeba ani wyjednania zezwolenia w głównym zarządzie prasy, ani składania w tym celu wymaganej kaucji, lecz wystarczy złożenie miejscowej władzy administracyjnej (t. j. gubernatorowi albo naczelnikowi miasta) oświadczenia, zawierającego następujące dane: a) wyszczególnienie miejscowości, w której pismo będzie wydawane; b) tytuł wydawnictwa, treść jego, terminy ukazywania się i cena prenumeraty; c) imię i nazwisko wydawcy i redaktora odpowiedzialnego (gdy wydawca nim nie zostaje), w razie zaś ustanowienia kilku redaktorów, to — każdego z nich zosobna i d) wyszczególnienie drukarń, w których wydawnictwa będą drukowane.

Podobne oświadczenie składa redaktor, wykazując przytem, że posiada dane do objęcia rzeczonego stanowiska (według przepisów, potrzeba mieć prawo korzystania ze wszystkich praw politycznych).

Nie później niż w ciągu dwóch tygodni od daty złożenia rzeczonych oświadczeń (dla wydawnictw nie w rosyjskim języku nie później niż w ciągu 2 miesięcy), gubernator albo zastępujący jego miejsce, są obowiązani wydać w dwóch egzemplarzach (jeden dla drukarni, drugi dla wydawcy lub redaktora) świadectwo na prawo wydawnictwa. Odmowa miejsca mieć nie może i dopuszczalną jest wówczas jedynie, jeżeli: albo w oświadczeniu nie zostały pomieszczone wszystkie wymagane dane, albo jeżeli wydawnictwo ma mieć cechy przeciwne obyczajności, lub cechy przewidziane przez prawo karne.

Raz rozpoczęte wydawnictwo podlega następującym obowiązkom: 1) powinno trzymać się zasad, przyjętych w oświadczeniu wydawcy i redaktora i, w razie jakichkolwiek zmian w tym względzie, powinno być złożone dodatkowe oświadczenie; 2) każdy numer wydawnictwa powinien podawać nazwisko wydawcy i głównego redaktora, oraz nazwę drukarni i 3) po wydrukowaniu każdego numeru pewna ilość numerów winna być złożona w urzędzie prasy.

Odpowiedzialność za wydawnictwo bywa dwojakiego rodzaju: 1) konfiskata numeru i 2) odpowiedzialność sądowa.

I jedno i drugie może nastąpić skutkiem decyzji sądu na wniosek prokuratora lub urzędnika cenzury. Do decyzji o konfiskacie numeru może być dołączony warunek czasowego zamknięcia wydawnictwa.

Odpowiedzialność prasowa powstaje: skutkiem niewykonania warunków wydawnictwa i 2) skutkiem przestępstwa prasowego.

Nowe przepisy ustanawiają następujące normy kar e dla przestępstw prasowych.

Winni: 1) wydawania pism bez złożenia oświadczenia albo przed otrzymaniem świadectwa; 2) wydania numeru bez podpisu wydawcy lub głównego redaktora i bez oznaczenia drukarni i 3) drukowania pisma bez posiadania wymaganego świadectwa, podlegają karze do wysokości rubli 300.

Winni podania w oświadczeniu do władzy administracyjnej danych nieprawdziwych, dowodzących praw ich do stanowiska redaktora, podlegają karze więzienia od 4 do 8 miesięcy.

Winni: a) pobudzania za pomocą prasy do strajków na kolejach, telefonach i innych instytucjach użyteczności publicznej; 3) pobudzania do bezczynności za ogólną zgodą urzędników instytucji rządowych, c) pobudzania do strajku szkolnego; d) podawania w fałszywym świetle działalności władz rządowych i urzędów, a także wojska, działalności, obudzającej przytem pośród ludności oburzenie; e) pobudzania do zakazanych manifestacji; f) podawania wiadomości, podniecających umysły, o rozporządzeniach władz, klęskach żywiołowych i t. p. i g) ogłaszania wiadomości o tranzlokacji wojsk lub środkach obrony (które na mocy ustanowionej przez te przepisy władzy ministra spraw wewnętrznych zostały przez tego ostatniego zakazane—podlegają, więzieniu od dwóch do ośmiu miesięcy, albo aresztowi do 3 miesięcy albo karze pieniężnej do 300 rubli.

Odpowiedzialność za czyny powyższe odnosi się do autorów odpowiednich artykułów, redaktor zaś odpowiedzialny odpowiada za nie dodatkowo i podlega karze pieniężnej do 500 rubli.

Co do juryzdykcji, to przestępstwa prasowe podlegają sędziom pokoju, powiatowym członkom sądów okręgowych, stosownie do kwalifikacji czynu.

* „Warsz. Dn." pisze: „Po porozumieniu się general-gubernatora warszawskiego z zarządzającym ministerjum spraw wewnętrznych, jednocześnie ze stanem wojennym zniesiono i stan wzmocnionej ochrony we wszystkich gubernjach Królestwa Polskiego".

* Wszystkim ministrom polecono zająć się możliwem ograniczeniem liczby posad, które w gubernjach Królestwa Polskiego obowiązkowo powinny być obsadzane przez osoby pochodzenia rosyjskiego.

* Szowinistyczne wycieczki Litwinów przeciwko Polakom znalazły swój wyraz na dwóch wiecach litewskich, które się odbyły w tym tygodniu w Wilnie w sali miejskiej. Najciekawszą jest rezolucja, dotycząca gubernji suwalskiej, w której powiedziano co następuje: „Jeśli Polska otrzyma autonomię, to Litwini gub. suwalskiej wpadną pod *jarzmo* wpływu polskiego, który jest daleko niebezpieczniejszy od jarzma wpływu rosyjskiego. Jeśli Litwa nie otrzyma autonomji, to warunki życia w Rosji zreformowanej będą dla Litwinów *daleko szczęśliwsze* (niż w autonomicznej Polsce). Wobec tego, postanawiamy oddzielić gub. suwalską od Polski autonomicznej i w tym celu *agitować* we wszystkich gminach tamtejszych"... Pp. litwomani wileńscy pojadą więc teraz na występy gościnne do gub. suwalskiej.

* Oświadczenie polskiego Związku związków, z powodu projektu konstytuanty jest następujące: „Związek związków Królestwa Polskiego, stojąc na gruncie jedności państwowej z Rosją, oraz wychodząc z zasady samookreślenia, żąda oddzielnej dla Królestwa Polskiego konstytuanty. Zgromadzenie konstytuanty polskiej winno być zwołane w Warszawie przez powszechne, równe, tajne i bezpośrednie głosowanie wszystkich obywateli bez różnicy płci, wyznania i narodowości Przyszły ustrój autonomiczny Królestwa Polskiego określi owo zgromadzenie w Warszawie, gwarantując prawa mniejszości narodowościowej oraz ogólne zasady wolnościowe, przyjęte przez konstytuantę w Petersburgu, z prawem rozszerzenia praw i zasad, stosownie do potrzeb miejscowych".

Wyrazy sympatji Ukraińców.

„Kurjer Warszawski" w numerze wtorkowym podał, co następuje:

Wczoraj nadesłano z kijowskiego okręgu Związku adwokatury polskiej list adresowany do Związku, w celu doręczenia Henrykowi Sienkiewiczowi od przedstawiciela ukraińskiej narodowej partji demokratycznej, p. Lisenki. List ten, nadesłany do wyżej wymienionege zarządu Związku kijowskiego (w języku polskim i małoruskim) brzmi, jak następuje;

Kijów, 16 XI 1905 r.

Do zarządu kijowskiego okręgu Związku adwokatury polskiej.

Szanowni panowie!

Będąc upoważnionym od imienia ukraińskiej partji demokratycznej, którą na razie reprezentuję, do posłania narodowi polskiemu wyrazów uczuć, streszczonych w załączonej przy niniejszem depeszy, umyśliłem przesłać ją W. P. D. panu Henrykowi Sienkiewiczowi, uważając Go za gwiazdę, całemu narodowi swojemu widoczną.

Gdy jednak nie miałem możności przesłania jej ani przez pocztę, ani przez telegraf z powodu bezrobocia, wręczam szanownym panom tę depeszę i upraszam o zakomunikowanie jej bądź W. P. D. Henrykowi Sienkiewiczowi, bądź wydziałowi Związku adwokackiego, bądź też jakiej innej, osobie lub instytucji, mogącej najskuteczniej obwieścić pobratymczemu narodowi to, co nam nasze serce i rozum dyktują.

Z wysokiem poważaniem.
M. Lisenko.

A oto treść rezolucji Ukraińców:

„Ukraińska partja demokratyczna szczerem sercem pozdrawia braci Polaków w ich walce o autonomję kraju ojczystego i gorąco protestuje przeciw gwałtowi, który ujawnił się w „stanie wojennym."

Lisenko."

Po rusińsku brzmi ona:

„Ukrainśka demokratyczna partija szczyrym sercem wytaje bratiw-polakiw w ich borot'by za awtonomiju ridnoho kraju i gariacze protestuje proty nasilla, jake wyjawiłoś u wojennomu stani."

(Mikołaj Lisenko, dyrektor prywatnego konserwatorjum ukraińskiego w Kijowie, znakomity kompozytor i gorący patrjota ukraiński, czczony przez cały naród ukraiński, przed kilku laty obchodził jubileusz, który dla całej Ukrainy był takiem świętem narodowem, jak u nas jubileusz Sienkiewicza. *Przyp. red.*)

List p. Lisenki, odczytany wczoraj na wiecu prawniczo-sądowym, wywołał długo niemilknące oklaski, przyczem uchwalono jednomyślnie wysłać do przedstawiciela stronnictwa demokratycznego ukraińskiego, na ręce tegoż p. Lisenki, wyrazy wdzięczności w następujących słowach:

„Zebrani na wiecu prawniczo-sądowym w liczbie przeszło 600 uczestników, wysłuchawszy serdecznych słów i życzeń stronnictwa ukraińsko-demokratycznego, przesłanych przez Dostojnego Pana, wyrażają gorącą podziękę i wzajemne szczere życzenia bratniemu narodowi ukraińskiemu szczęśliwej przyszłości w wolnej Ukrainie."

Z wielką przyjemnością i radością przedrukowujemy ten wyraz sympatji pobratymczego narodu.

* Gazeta „Ruś" donosi, że po Potersburgu krąży uporczywa pogłoska, iż hr. Witte, skutkiem niemożności przyjęcia zasad, wyłuszczonych w memorjale moskiewskiego zjazdu ziemskiego, podał się do dymisji i że następcą jego będzie wskazywany przez pewne koło petersburskie hr. Ignatjew. Taż gazeta, również w formie pogłoski, donosi, że ambasador francuski w Petersburgu, p. Bompard, skutkiem niepokojów, jakie powstały we Francji z powodu stanu panującego w Rosji, zrobił rządowi rosyjskiemu przyjacielskie przedstawienie o konieczności reform liberalnych.

* Hr. Witte zawiadomił drukarnie rządowe, iż Rada ministrów odrzuciła żądania robotników tych drukarni o wypłacenie pensji za czas strajkowania.

* Komitet petersburskiego węzła kolejowego, na posiedzeniu w d. 23 listopada, uchwalił: „Komitet węzła kolejowego ponownie stwierdza swą decyzję *niestrajkowania* w poszczególnych wypadkach i w celach demonstracji. Uważa on, że zarządzenie wszechrosyjskiego strajku kolejowego możliwem jest tylko, jako środek walki w kwestjach zasadniczej wagi państwowej".

* Jak donoszą gazety rosyjskie, w Odesie obawiają się nowego pogromu. Prowokatorzy, w celu podżegania żołnierzy, podrzucają do koszar proklamacje, nawołujące do pogromu żydowskiego. Odesa jest zupełnie odcięta od Petersburga. Nastrój w mieście paniczny.

* Otrzymali pozwolenie powrotu do domu: zawiadowca stacji Siedlec, p. T. Kurella i 17-letni syn jego, uczeń szkoły realnej, aresztowani przez administrację w dniu 5 listopada i wysłani na północ Państwa.

Z naszej trybuny.

O prawa ludzkie.

Wiadomo, że *łapownictwo*, ten rak na społecznem ciele, — oddziaływa na społeczeństwo demoralizująco, przynosząc nieobliczone, moralne i materjalne szkody. Łapownictwo potępiamy, karzemy je, lecz czy staramy się zgłębić przyczyny tego życiowego objawu, dojść do źródła i podciąć zło u podstaw? Chyba nie. A jednak to nie tak trudne, nie zamykajmy tylko oczu dobrowolnie.

Pracodawcy, najmując pracowników, sankcjonują może bezwiednie łapownictwo, wyznaczając wynagrodzenie, nie odpowiadające najskromniejszym potrzebom istnienia ludzkiego, nie uwzględniające najsłuszniejszych praw do otrzymania za pracę możności wychowania potomstwa, zabezpieczenia starości, lub wypadków niedołęstwa.

Niesprawiedliwy stosunek płacy do pracy, zwykle się objaśnia tem, że dana praca, jako taka, większego wynagrodzenia nie warta. Lecz takie dowodzenie rozmija się z elementarnemi zasadami ekonomji społecznej, która przyjmuje za równoważnik pracy sumę potrzeb normalnych pracownika.

Dla konia ważną jest nie *wartość*, ale *ciężar* ładunku, który wiezie, i gdy koń zużytkowuje się do pociągu, to porcja obroku powinna stać w prostym stosunku do fizjologicznych potrzob organizmu końskiego.

Nierównowaga stosunku wynagrodzenia do pracy, najwyraźniej występuje względem urzędników instytucji, z przeważającą pracą pisarstwa kancelaryjnego.

Urzędnik, z kilkadziesięciorublową gażą, o ile nie jest posiadaczem własnej fortuny, stanowi typ *błyszczącej nędzy*. Życie jego o wiele jest nędzniejsze od życia usługujących mu w biurze woźnych. Ci ostatni jedzą z glinianej misy groch z wędzonką do syta; odziewają się w prostą, lecz ciepłą kapotę, gdy nieszczęśliwy męczennik *inteligentnej* pracy usycha z anemji, spożywając z naczynia quasi porcelanowego waserzupkę, rujnuje zdrowie i skraca sobie życie, nosząc wiatrem podszyte palto, dla nabycia którego ileż się używa zabiegów, ile kompromisów z sumieniem!...

„Chęć wzajemnego wyzysku grup społecznych, jest duszą dziejów ludzkości", powiada Gumplowicz w „Zadaniach socjologji", a ja bym dodał: jest protoplazmą łapówki.

Wyzyskiwany pracownik idzie *od rzemyka do konika*. Zaczynają mu błądzić po głowie maksymy: „nie wziąwszy na duszę, nie zszyjesz kontusza" „nie będziesz brał—nie będziesz miał", a wreszcie, po prostu: „nie będziesz *kradł*, nie będziesz *jadł*"... i łapownik skończony!

A czy wszyscy się rodzą ze skłonnością do łapówki? O, nie, panowie! Niejeden całe życie słucha pisku dzieci pół-głodnych, narzekań na dolę żony wynędzniałej, sam przed czasem schodzi do grobu, zostawiając społeczeństwu w spadku kupę żebraków, bo nie miał siły wyciągnąć łapy po datek.

Ale to są wyjątki; często (powiedziałbym: „Bogu dzięki"), ale zawsze tylko wyjątki. Większość krócej się waha, a raz wszedłszy na tę drogę, już oczy zamyka. sumienie głuszy, idzie nią i synów, patrzących na ojca, przygotowuje na godnych następców.

To są szkody moralne i grzechy społeczne.

A szkody materjalne? Te są niezmierne. O ileż większe, niż nakład na podwojenie, nawet potrojenie wynagrodzenia! Dla czego? Bo *nielegalnie* wynagradzają się tylko ogromne korzyści, stokrotnie przenoszące daną łapówkę. Urzędnik, sprzedający interes instytucji, sprzedaje zwykle *pierworodztwo za misę soczewicy*, 100 za 1.

Gorzej jeszcze jest z datkami, na pozór niewinnemi, za tę tak zwaną „forsę". Tu już idzie na frymarkę czas i mienie interesantów, cierpi wprost społeczeństwo.

A jednak... Spójrzcie na zastępy pracowników, co z 300—360 rub. żyją z rodzinami. Zestawcie pokusę łapówki z dziurami w butach i piskiem dzieci głodnych. Spójrzcie na tych osiwiałych w służbie, co, osiągnąwszy *wyższe* etaty, gną się pod ciężarem troski o cenę chleba, nafty, szkoły, o chwile starości, niedołęstwa... Czy ich praca jest tak produkcyjną, jak by być mogła, gdyby byli syci, odziani, o jutro spokojni?

Zastanówcie się nad budżetem urzędnika, którego rodzina składa się, dajmy na to, z niego samego, żony, dwojga dziatek i sługi. Dla zapewnienia sobie wegetacji mięczaka, oto co potrzebuje miesięcznie.

mieszkanie, opał, światło	rb. 20
życie 5 osób, po 20 kop. dziennie na każdą r.	30
odzież, obuwie, bielizna, praczka	12.
służąca.	4.
szkoła dla dwojga dzieci	12.
utensylja szkolne	5.
sprzęt domowy, reparacja i. t. d.	3.
doktór, apteka	3.
gazeta, książki (o zgrozo!)	3.
papieros, szklanka piwa z kolegą	3.
coś nie coś *na starość*	5.
Razem rb.	100.

Tymczasem nawet *referenci* w pewnej naszej instytucji społecznej pobierają miesięcznie od 60 do 72 rubli...

Więc wszyscy są łapownikami?

Nie! Ale *wszyscy* bardzo są biedni!.

Biedni są i ci, co dla lepszych warunków bytu wzięli rozbrat z sumieniem i godnością człowieka, biedniejsi stokroć ci, co łamiąc się z wyzyskiem, najlepsze swe siły tracą w walce, z troską o cenę chleba, nafty, szkoły, i t. d.

A może praca referentów instytucji, o której wspomniałem, jest lekką? Odpowiem cyframi martyrologji. W instytucji tej, w ciągu ostatnich, mniej—więcej lat czternastu, było referentów wpierw 7, obecnie 11, więc przecięciowo 9-ciu. Z tej liczby i w tym czasie, jeden z nich, p. U-ski zmarł na suchoty; 2—p. B-w w przystępie nerwowego rozdrażnienia—otruł się; 3—p. P-w. dostał obłędu; 4—p. K-cki zmarł nagle na atak sercowy; 5—p. N-sz skończył życie tak samo; i 6—p. K-n został tknięty paraliżem. Najmłodszy z nich miał lat około 30-tu, najstarszy—piędziesiąt kilka.

Osobom, przewodniczącym we wspomnianej instytucji, nie dawno zwiększono etaty. Jej „biali murzyni“ podali petycję, prosząc o polepszenie materjalnego bytu.

Rezultat jeszcze niewiadomy.

Pracownik

List do Redakcji.

Kościół w Kluszczanach.

Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu mojej tranzlokacji z Kluszczan do Mior czuję się w obowiązku z głębi serca kapłańskiego wyrazić „Bóg zapłać“ wszystkim ofiarodawcom Kluszczańskiego kościoła, jako też korzystać ze sposobności, aby złożyć sprawozdanie z robót, przeprowadzonych przy moim udziale, oraz z wydatkowanych na ten cel funduszów.

Po przybyciu do Kluszczan, zastałem kościół drewniany i wszystkie zabudowania kościelne w stanie zupełnej ruiny. A parafja jest maluczka i uboga bardzo.

Chcąc doprowadzić do porządku i podnieść z upadku kościół i zabudowania kościelne, prosiłem o pomoc moich parafjan i odwołałem się do ofiarności publicznej.

Parafjanie chętnie pośpieszyli z datkami i złożyli razem około 3,000 rb., a nadto dawali w naturze i sami dostarczali materjał drzewny, kamienie, cegły i wapno, a współczujące serca pośród publiczności, a w szczególności ofiarodawcy z Wilna, z Warszawy i innych miast i okolic, nadesłali około 4,000 rb.

W ten sposób byłem w stanie wydatkować około 9,000 rb., a nadto otrzymałem wiele materjałów w naturze. Dzięki temu, kościół, kaplica, plebanja, szpital i cztery bramy (przy cmentarzach kościelnym i grzebalnym, oraz przy dziedzińcu plebanji) stanęły w stylu gotycko-zakopiańskim, według planów, wykonanych przez budowniczego p. Dubowika.

Wszystko to się stało, dzięki ofiarności naszego ludu, i gorącej wierze wszystkich katolików naszych. Dzięki im za to.

Sam zaś z prawdziwym żalem opuszczam Kluszczany, gdzie w tak krótkim czasie miałem możność dokonania dzieła, tak wielce pobożnego.

Z wysokim szacunkiem

Ks. Józef Borodzicz.

OGŁOSZENIE

Wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego Generał-gubernatora.

Gubernator kowieński donosi, że w wielu miejscowościach włościanie Litwini agitują, uchwalają decyzje i rozważają na wiecach i zgromadzeniach sposoby, jakiemi mogliby polepszyć swój los i zarządy. W niektórych zaś miejscowościach, nie mając cierpliwości czekać na pomoc i współdziałanie, zaczynają rządzić się sami, wypędzają nauczycieli, przemianowują wójtów i pisarzy i dopuszczają się nawet gwałtów.

Wypadki takie, powtarzając się często, stają na przeszkodzie naczelnikowi gubernji w tych wypadkach, gdzie według prawa, mógłby on dopomódz ludności, ponieważ wiele próśb uznaje za słuszne.

Po rozpatrzeniu kilku uchwał, po wysłuchaniu sprawozdania pełnomocnika mojego, który rozmawiał z włościanami pow. wiłkomirskiego na wiecach o ich potrzebach, uznaję, że potrzeby te są dwojakiego rodzaju:

1) Te, które rząd może uwzględnić niezwłocznie, na mocy Manifestu Najwyższego z d. 17 paźdz. i poprzednich aktów, dotyczących tego kraju i 2) te, które wymagają czasu i załatwienia przedstawicieli narodowych w Dumie Państwa.

A więc starania włościan, aby w szkołach ludowych dzieci uczono języka litewskiego i aby nauczycielami mianowano Litwinów mogą być uwzględnione, z warunkiem, by nauczyciel obowiązkowo znał język państwowy rosyjski, a dzieci uczyły się tego języka, ponieważ są one poddanymi rosyjskimi.

Lecz prawo dowolnego wyboru, mianowania, a także i zwalniania nauczycieli, to prawo, którego dopominają się pewne zgromadzenia włościańskie — może być udzielone tylko w drodze nowego prawa, zatwierdzonego przez reprezentantów Dumy Państwa, ponieważ takie prawo dotyczyłoby ludności nie tylko gubernji kowieńskiej, lecz całej Rosji. Na używanie języka litewskiego w czynnościach kancelaryjnych zarządów gminnych mogę zezwolić tylko narówni z językiem rosyjskim i tylko w korenspondencji miejscowej, korespondencja zaś osób urzędowych i zarządów z władzami centralnemi odbywać się winna w języku państwowym całej Rosji.

Wybór gminnych i miejskich urzędników należy, na mocy prawa. do wieców. Tego samego prawa udzielam wiecom co do obioru pisarzy, lecz zatwierdzać i uwalniać ich może tylko władza, ustanowiona przez prawo — i zmienić to prawo będzie mogła tylko Duma Państwa.

Tak samo tylko Duma Państwa, składająca się z reprezentantów całej ludności będzie mogła udzielić ludności prawa wybierania policji po nad sołtysów i dziesiętników.

Skargi na ciężary i nierównomierność takich podatków, jak naprawa dróg, zawsze mogą być rozważane na miejscu przez komitet gubernjalny wykonawczy; zaś prawo o podatku dochodowym może zatwierdzić tylko Duma Państwa.

Po odczytaniu i rozważeniu tych wyjaśnień, niech włościanie sumiennie rozważą swe życzenia i niech pamiętają, że wszystko, co dla dobra ich będzie w stanie zrobić miejscowa władza—będzie zrobionem *bez zwłoki*; wszelkie zaś pozostałe swe potrzeby, które dotyczą nie jednej tylko gubernji, lecz całej Rosji, niech włościanie powierzą swym przedstawicielom, wybranym do Dumy Państwa, którzy lepiej i słuszniej bronić będą ich spraw wobec całego kraju rosyjskiego.

Ludzi słabej woli, którzy obecnie łatwo podlegają wpływom i gwałtom, uprzedzam, że w imię dobra całego narodu, wszelki gwałt tłumiony będzie energicznie; lecz znając rozsądek ludu litewskiego, jego przywiązanie do ziemi rodzinnej i do pracy uczciwej spodziewam się, że nie będzie on mnie zmuszał od użycia środków gwałtownych, lecz przeciwnie dopomoże w uwzględnieniu swych pilnych potrzeb.

Generał piechoty **Freze.**

23 listopada 1905 r.
Wilno.

Kronika krajowa.

WILNO.

= **Wiadomości kościelne**. Jutro, d. 27 listopada (10 grudnia), we wszystkich kościołach wileńskich, jako w pierwszą niedzielę adwentu, rozpoczynają się pierwsze roraty o g. 6, 6 i pół i 7, z wystawieniem N. Sakramentu, z naukami, procesjami i suplikacjami. W kościele *S. Mikołaja*, jako w uroczystość poświęcenia pamiątki tego kościoła, odbędzie się suma solenna z wystawieniem N. Sakramentu o g. 11, z nauką i procesją, zaś nieszpory o g. 4 z procesją.

= **Zmiany w hierarchji kościelnej.** Z rozporządzenia J. E. Biskupa wileńskiego ks. Edwarda barona Roppa, Sużański kościół filjalny dekanatu wileńskiego został przekształcony na parafjalny, z dołączeniem do onego 4,015 obojga płci parafjan; dotychczasowy filjalista tego kościoła, ks. Karol Obolewicz, wskutek prośby, został zwolniony od obowiązków i na jego miejsce, jako proboszcz nowoutworzonej parafji, mianowany został ks. Franciszek Rasztutis.

= **Z Rady miejskiej.** Przed zagajeniem ostatniego posiedzenia Rady miejskiej, dr. Sumorok powitał mającego pierwszy raz przewodniczyć Radzie nowego prezydenta miasta, p. Węsławskiego, przemową w języku polskim treści następującej:

„Panie Prezydencie!

Witamy Pana, jako pierwszego prezydenta Polaka po latach 43-ch. Zaznaczając ten fakt doniosły, jako pierwszy krok na drodze zdobycia praw i równouprawnienia narodowego na Litwie, wierzymy, że razem z Panem rozpoczynamy pracę pożyteczną dla społeczeństwa i, zdobywając nowe prawa, idziemy ku lepszej, jaśniejszej przyszłości“.

Po tej przemowie sekretarz Rady, p. Jachimowicz, przeczytał odezwę Generalgubernatora o zezwoleniu pełnienia obowiązków prezydenta miasta przez p. Węsławskiego.

W odpowiedzi swej, w języku rosyjskim, p. Węsławski dziękował radnym za honor, jaki go spotkał przez wybranie go na prezydenta, przyczem zaznaczył, że stanowisko to, zwłaszcza w czasach obecnych, jest trudnem i odpowiedzialnem. Wiele jeszcze należy zrobić dla gospodarki miejskiej i społecznej, a do tego trzeba pracy solidarnej i siły woli. Nowy prezydent wyraził także ubolewanie, że do grona Rady nie weszli przedstawiciele narodowości żydowskiej, płacącej podatki narówni z chrześcijanami-obywatelami. Następnie p. Węsławski poruszył palącą kwestję o polepszeniu warunków ekonomicznych urzędników i oficialistów zarządu miejskiego, lecz załatwienie tej kwestji w chwili bieżącej jest podobno niemożliwem, wskutek przyczyn sztucznych.

= **Teatr polski.** Dzisiaj w miejskiej sali koncertowej po raz pierwszy ukaże się arcydzieło literatury polskiej — „Pan Tadeusz“, zręcznie uscenizowane przez jednego z wielbicieli wielkiego Wieszcza.

W wykonaniu Mickiewiczowskiej epopei przyjmuje udział cały skład trupy Siemaszkowej.

Jutro, o godz. 3-ej po południu, po znacznie zniżonych cenach, trupa Siemaszkowej odegra arcydzieło polskiej litaratury dramatycznej, mianowicie „Śluby panieńskie“ Fredry.

= **Tania kuchnia,** Z otwartej przed paru dniami przy „Giełdzie Pracy“ kuchni taniej korzysta dotąd bardzo nieliczna garstka. Dn. 23 listopada wydano obiadów 50. Dn. 24 listopada—20. Wczoraj—również 20. Tania kuchnia oczywiście nie zdołała jeszcze zyskać popularności.

Przytaczamy jadłospis:

Niedziela	—	kapuśniak.
Poniedziałek	—	zupa z kartoflami.
Wtorek	—	barszcz.
Środa	—	zupa grochowa.
Czwartek	—	zupa z kartoflami.
Piątek	—	kapuśniak.
Sobota	—	zupa grochowa.

W czwartki, piątki i soboty obiady są postne. Do obiadu mięsnego dodaje się sztuka mięsa a do postnego—1/2 śledzia. Codzień 1 f. chleba.

Należy przypuszczać, że przy nadzwyczajnej taniości obiadu (6 kop.) wkrótce szerokie masy biednej ludności zaczną korzystać z tej „kuchni taniej“.

= **Zebranie mahometańskie.** Dnia 27 listopada, w mieszkaniu wileńskiego mułły mahometańskiego, p. Chaleckiego, odbędzie się ogólne zebranie obywateli Tatarów dla wspólnej narady o wprowadzenie wykładów religji mahometańskiej dla uczniów-Tatarów w zakładach naukowych Litwy i o sprawach gospodarczych, dotyczących utrzymania meczetu i personelu duchownego.

= **Sesje** wileńskiego sądu okręgowego dla rozstrzygania spraw kryminalnych trwać będą od d. 1 do 10 grudnia.

= **Wiec lekarski.** Dzisiaj o godz. 8 wiecz. w sali Smażeniewicza odbędzie się wiec doktorów i weterynarzy, w celu omówienia sprawy o założeniu wileńskiego oddziału „wszechrosyjskiego związku personelu medycznego“.

= **W sprawie wiecu lokatorów.** Wiec lokatorów wyznaczono w Wilnie na d. 1 grudnia w sali miejskiej. Na tym wiecu pewne grono lokatorów ma wnieść do omówienia nader ważne podanie o polepszenie bytu stróżów, a także o baczniejszą nad nimi kontrolę, Coraz bowiem częściej stróże domu prowadzą się niemoralnie, wywołują awantury i niedosyć pilnują mienia lokatorów.

= **Petycja straży ogniowej.** Dnia 30 listopada odbędzie się zebranie zarządu miejskiego, na którem będzie szczegółowo rozpatrzona petycja straży ogniowej miejskiej. Zarząd miejski względem petycji usposobiony jest przychylnie.

= **Poczta prywatna.** Żydowskie dzienniki wileńskie energicznie zaprzeczają niewiadomo przez kogo puszczonej pogłosce, jakoby Żydzi, wobec strajku pocztowo-telegraficznego, zorganizowali własną pocztę prywatną. Protestujący utrzymują, iż taka pogłoska utworzona jest w celu prowokacyjnym.

= **Strajk latarników.** Od czwartku, z powodu strajku latarników, ulice pomniejsze i przedmieścia m. Wilna wieczorami toną w ciemnościach. Wymagania latarników są następujące:

1. Podniesienie pensji miesięcznej z 14 do 20 rubli.
2. Przyjęcie 2-ch latarników dodatkowych z płacą po 20 rb. miesięcznie.
3. Temu, który mierzy naftę, podnieść pensję do rb. 22-ch.
4. Wydawać po jednym cylindrze miesięcznie na każdą latarnię i nowe kominki w razie pęknięcia lub kradzieży.
5. Wydawać szybki boczne i wierzchnie.
6. Nikogo nie pozbawiać pracy, bez zgody na to towarzyszy-latarników, albo po wydaleniu zapłacić mu dwumiesięczną pensję.
7. Płacić pensję za czas choroby.
8. Bezpłatna pomoc lekarska i lekarstwa dla pracujących i ich rodzin.
9. Usunięcie starszego latarnika Zinkiewicza.
10. Wyznaczyć do obsługiwania nie więcej 30-u latarni dla każdego latarnika.
11. Nie wytrącać nic z pensji za czas strajków.
12. Przyjęcie do pracy zapasowego Zacharewicza.

Strajk organizowany jest przez partję L. S.-D.

Podobno zarząd miejski nie ma zamiaru uwzględnić żądań powyższych.

= **Strajk w bydłobojni.** Wczoraj, wobec uwzględnionych żądań, pracujący w bydłobojni przystąpili do zajęć. Przez czas strajku pracowało paru nowowynajętych robotników wyłącznie do zabijania bydła, dla tego brak mięsa nie dał się odczuwać.

= **Zniszczenie kiosków.** Oburzający fakt samowoli zdarzył się wczoraj w Wilnie. Oto przeróżni sprzedawcy uliczni gazet w biały dzień rozbili wszystkie kioski, w których sprzedają się gazety. Samowola ta wywołaną wstała względami konkurencyjnemi.

= **Wichrzyciele spokoju.** Onegdaj rannym pociągiem petersburskim, ze stacji Ignalino, przyjechało 8 cieśli do Wilna, pod pretekstem szukania zarobku. Cała ta kompanja najprzód udała się na Bosaczki, stamtąd do kupców leśnych, Pupko i Mereckiego, szukając roboty. Następnie zaszli do magazynu kolonjalnego Racheli Gabowicz w domu Eliaszberga, przy zaułku Policyjnym, gdzie rozpoczęli, rozrzucać, deptać i zabierać do kieszeni towar, skąd na krzyk właścicielki, wystraszeni zbiegowiskiem, uciekli na ul. Zawalną do piwiarni, utrzymywanej przez Marję Zieleniecką w domu Moze. Tutaj zakąsując i popijając piwo, przesiedzieli 4 godziny. Podanego przez gospodynię rachunku nie chcieli opłacić, z czego wywiązała się sprzeczka i dość głośna rozprawa. Zwabiony tym hałasem tłum Żydów wtargnął się do piwiarni, z powodu czego zawiązała się bójka, do której wmieszała się policja i całą tę kompanję przybyszów zatrzymała. Dwóch, jako poranionych, Maksima Baługina i Macieja Starkowa, wezwane Pogotowie odwiozło do szpitala, pozostałych zaś sześciu, jako niemających paszportów i nie chcących wymienić swych nazwisk, wzięto pod areszt, dla odesłania etapem na miejsce zamieszkania.

= **Bójka**, Bolesław Tomski, lokator domu przytułkowego Św. Michała, stróż tegoż domu Mikołaj Pumpicz i Helena Lipińska wszczęli między sobą w podwórku kłótnię. Ucierpiał najbardziej Bolesław Tomski, otrzymawszy od swoich przeciwników parę lekkich pchnięć nożem.

= **Podrzucone dzieci.** Dnia 24 listopada (7 grudnia) o 6 g. wieczorem w domu pod N 9 przy ul. Dominikańskiej znaleziono podrzucone dziecię, dziewczynkę. Tego samego dnia o g. 7 wieczorem na dziedzińcu domu pod N 6 przy ul. Spaskiej znaleziono podrzucone dziecię, chłopczyka.

= **Kradzieże.** W nocy 24 listopada (7 grudnia) w domu pod N 5 przy prospekcie S. Jerskim, przez wyłamane okno okradziono magazyn obuwia Josiela Rabinowicza na sumę 400 rb.—Tejże nocy w domu pod N 22 przy prospekcie S. Jerskim, przez wyłamanie deski w stajni, należącej do doktora Stanisława Marenicza, wyniesiono rozmaitej uprzęży i liberyjnego odzienia na sumę 150 rb.

= **Pożar.** Dn. 14 listopapa około g. 8-ej wiecz. zapalił się z niewiadomej przyczyny na „Nowem Zabudowaniu“ dom Nowikowa. Ocalała tylko jedna ściana. Przybyła straż około g. 9 1/2 ogień stłumiła.

= **Strzały.** Na ul. Kalwaryjskiej znany policji rzezimieszek, Włodzimierz Sołomachin wystrzelił z rewolweru do stójkowego Eljasza Tichonowa, za co został aresztowany.

= **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 6 wypadkach, a mianowicie: 1) uderzenie okolicy krzyża, 2) uderzenie ramienia i łopatki, 3) uderzenie tułowia, 4) oparzenie ręki, 5) kłuta rana oka, 6) choroba chroniczna.

= **Przyjechali** do Wilna: ob. Antoni Gordziałkowski, adw. Stanisław Chrząstowski, inż. Sylwjusz Nawrocki (hotel St. Georges); ob. Collonna Walewski (hotel Katarzyny), pr. sąd. okr. grodz. Aleksander Stiepanow, ob. Antoni Hrehorowicz (hotel Sokołowskiego), adw. Tadeusz Butler, adm. Gustaw Gultman, inż. Stefan Rychter (hotel Europejski).

= **Wyjechali** z Wilna: ob. Jan Oskierko, adw. Józef Hopen, inż. Stanisław Stanajtis, ob. Szymon Szyłkorski, ob. Piotr Domanowski, Witold hr. Komar, kap. Dymitr Rajewski, ob. Stanisław Kossakowski, adw. Adam Legatowicz, pułk. Aleksander Polański, Wawrzyniec hr. Puttkamer, Otton hr. Kejzerling.

Ziemstwa w gub. grodzieńskiej.

Grodno. 23 listopada (6 grudnia) W d. 19 listopada odbyła się narada właścicieli ziemskich. Wypowiedziano życzenie jaknajprędszego wprowadzenia w kraju instytucji ziemskich.

Deputacja właścicieli ziemskich zwróciła się do gubernatora z prośbą poparcia tego życzenia.

Gubernator zgodził się na to i zrobił stosowne kroki, sądząc, że zaprowadzenie ziemstwa będzie najskuteczniejszym środkiem zapobieżenia ruchowi włościańskiemu.

Związek w Kownie.

Kowno, 23 listopada (6 grudnia). Deputaci miejscowego Towarzystwa rolniczego, hr. Aleksander Tyszkiewicz i p. Zawisza-Grużewski, naradzali się temi dniami z gubernatorem w sprawie przeciwpaństwowego ruchu włościan, którzy na gminnych zebraniach, między innemi, żądają zniesienia instytucji naczelników ziemskich, odwołania wojsk, niezwłocznego zwołania konstytuanty, a także prowadzenia wykładów w szkołach i ksiąg w zarządach gminnych w językach miejscowych.

Wobec byłych już, gwałtownych działań rewolucyjnych włościan. w celu urzeczywistnienia tych żądań, a także wobec niechęci ogłoszenia stanu wojennego w gubernji, gubernator prosił o poparcie właścicieli ziemskich.

Uniwersytet w Połocku.

I.

Dwie wszechnice, dwie wyższe szkoły w ścisłem tego słowa znaczeniu posiadała Litwa: jednę starodawną w Wilnie, drugą w Połocku. O ile pierwsza posiada niezmiernie bogate historyczne wspomnienia i jest tak powszechnie znana, o tyle o drugiej mało kto wie nawet, że istniała, a w literaturze posiadamy o niej tylko sam e wzmianki. Co prawda znaczenie tych dwóch instytucji w dziejach umysłowości jest zgoła różne. Uniwersytet wileński był słońcem niespożytej światłości, uniwersytet połocki—meteorem tylko na horyzoncie oświaty.

Pierwsze szkoły w Połocku założył król Stefan Batory i powierzył je jezuitom 1580 r.; historja tego kolegjum nie wchodzi w zakres naszego opowiadania, które obejmie jeno genezę założenia Akademji połockiej i jej krótkotrwałe istnienie. Gdy nastąpiło powszechne zniesienie zakonu w 1773 r., część jezuitów z asystencji polskiej od roku była pod panowaniem Katarzyny II, która zabroniła ogłosić brewe papieskie o zniesieniu zgromadzenia Jezusowego i tym sposobem jedynem miejscem na świecie, gdzie zostały szczątki zakonu była Białoruś; przeto z całej Europy zjeżdżały się do Połocka liczne zastępy jezuitów, którzy pragnęli pozostać w zakonie. Przytem w 1780 r. pozwolono otworzyć nowicjat w Połocku i napływ pragnących przywdziania sukienki jezuitów był tak wielki, że przyjęto tylko część zgłaszających się. Na Białorusi jezuici kontynuowali działalność pedagogiczną, która nawet rozszerzała się po za dawne granice Rzplitej, założyli oni bowiem kolegjum w Petersburgu i kilka rezydencji i misji w innych miastach Rosji. Czynili oni następnie około 1800 r. starania, aby zawładnąć nanowo sterem oświaty publicznej na Litwie i nawet Cesarz Paweł I, wielki protektor jezuitów, pragnął oddać im w posiadanie wyższą szkołę w Wilnie, atoli zakusy te im się zgoła nie powiodły.

Przeciwnie, według nowej ustawy, jaką otrzymała Szkoła Główna wileńska 1803 r., jezuickie szkoły, jak również absolutnie wszystkie inne, dostały się pod bezpośredni zarząd wszechnicy wileńskiej. Jezuici mają sobie właściwą organizację szkół, a także swój system i tryb nauczania i reguły ich szkolnictwa trwają niezmiennie od XVI w. Na mocy nowych praw, rektor Jan Śniadecki, który energicznie wprowadzał reformy do wszystkich zakładów naukowych na Litwie i Rusi, próbował bezowocnie namówić generała zakonu, Tadeusza Brzozowskiego, aby wprowadzono do szkół jezuitów białoruskich program i podręczniki, przepisane przez komitet szkolny w Wilnie. Gdy się to nie udało, Śniadecki prosił, aby jezuici połoccy przysyłali młodych kandydatów do stanu nauczycielskiego na studja do wileńskiego uniwersytetu, lecz generał tłumaczył się statutem zgromadzenia i pozostał głuchym na wszelkie przełożenia rektora.

Nie wchodzimy w polemikę, o ile miał rację Brzozowski tak bardzo unikać uniwersytetu wileńskiego, lecz każden przyznać musi, że Śniadecki, jako główny zwierzchnik i kierownik oświaty, miał nie tylko prawo, na mocy ustawy, ale i obowiązek wymagać, aby się ustaliła jednolitość nauczania, tem bardziej, że inne zakony—bazyljanie, dominikanie, bernardyni, karmelici wprowadzili urządzenia wileńskie. Bądź co bądź jezuici nie ustąpili i przewodniczący oświaty musiał się ograniczać posyłaniem wizytatorów, którzy konstatowali zupełną rozbieżność kierunku nauczania jezuitów z systematem edukacyjnym, zaprowadzonym przez reformatorów z Wilna, w olbrzymim okręgu wileńskim.

Nie miłą była dla jezuitów ta zależność, wprawdzie formalna, od Wilna i rozwinęli oni działalność, aby zrzucić te zwierzchnictwo uniwersytetu. Liczni obywatele białoruscy, którzy byli zwolennikami jezuitów, popierali ich dążenia i prośba ich. równie jak starania jenerała Brzozowskiego, któremu pomagał wielbiciel jezuitów, filozof de-Maistre, poseł sardyński w Petersburgu, osiągnęły zamierzony skutek. Dnia 12 stycznia 1812 r. wyszedł ukaz, ustanowiający Akademję w Połocku. Na mocy postanowienia Najwyższego pozwolono jezuitom utworzyć z dawnego kolegjum Uniwersytet, który otrzymał te same prawa, jakie przysługiwały innym uniwersytetom w państwie. Jezuici zostali uwolnieni od zależności kuratora wileńskiego i pozyskali swoją wszechnicę, pod zarządem której były wszystkie średnie i niższe szkoły, utrzymywane przez jezuitów.

Niektórzy zarzucali temu zakonowi oderwanie się od pnia ogólnego oświaty. Zarzut ten wcale niesłuszny. Dwie wyższe uczelnie na Litwie bynajmniej nie były zbytkiem, a swobodna emulacja w zakresie wyższej oświaty jest zawsze wielkiem dobrodziejstwem. Ścieranie się dwóch prądów umysłowych budzi ruch naukowy i krytyczny i rezultaty walki poglądów są nadzwyczaj owocne.

II.

Uroczysty akt otwarcia nowoerygowanej Akademji nastąpił dnia 10 czerwca 1812 r. Festyn ten odbył się w Połocku z wielką pompą, przy udziale dygnitarzy świeckich i duchownych: byli obecni generał-gubernator ks. Wirtemberski, ambasador De-Maistre, biskup miński Dederko, arcybiskup unicki Krassowski, kilku marszałków szlachty, delegaci od powiatów i mnóstwo obywateli. Uroczystości trwały dzień cały i zakończyły się wspaniałą iluminacją.

Zewnętrznie Akademia przedstawiała się bardzo okazale: mieściła się ona w gmachach jezuickich, które były obszerne i ładne i posiadały duże i wygodne sale do wykładów. Wszystkie zabudowania jezuitów były utrzymywane we wzorowym porządku, wszędzie widniała niezmierna czystość i warunki hygjeniczne były bardzo przestrzegane.

W gmachach tych oprócz Akademji były jeszcze następujące zakłady: 1) szkoła wydziałowa, czyli gimnazjum; 2) konwikt szlachecki, internat, gdzie mieszkały dzieci zamożniejszej szlachty; starsi chodzili do uniwersytetu, młodsi do gimnazjum; 3) instytut dla dzieci ubogiej szlachty, gdzie uczono bezpłatnie; 4) szkoła niższa parafjalna i 5) bursa, gdzie utrzymywano ubogą młódź, która była pomocną w czasie solennych nabożeństw.

Uniwersytet połocki miał bardzo dostatnio urządzoną pomoc naukową. Bibljoteka jezuitów, która w 1787 r. liczyła 5,576 dzieł, wzrosła w 1818 r. do liczby 45,000, z tych był osobny, wielce bogaty dział druków polskich, zawierający 10,000 numerów. Ten niezwykły przyrost spowodowany został, oprócz dbałości rektorów kol-

Po wysłuchaniu sprawozdania delegatów, prywatna narada Towarzystwa uznała żądania włościan za słuszne, zaprotestowała przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego i postanowiła utworzyć Związek, mający na celu:

1) bronienie wolności udzielonych przez Manifest z d. 17 października;

2) popieranie słusznych żądań włościan;

i 3) przestrzeganie społecznego porządku i spokoju.

Postanowiono utworzyć biuro organizacyjne, w celu wydania odezwy do miejscowej ludności w czterech językach i zorganizować stałe miejscowe komitety Związku w innych miastach.

Zjazd Łotyszów.

Ryga, 22 listopada (5 grudnia).

Zjazd delegatów Łotyszów, który trwał 2 dni, uchwalił:

1) Zerwać stosunki z miejscowemi administracyjnemi władzami.

2) Ogłosić nowe gminne wybory na zasadach powszechnego, tajnego głosowania, z udziałem kobiet, które doszły do lat 20.

3) Na wydatki gospodarki gminnej, do czasu wprowadzenia podatku od dochodów, zaprowadzić czasowy gminny podatek.

4) Zaniechać wszelkich podatków rolnych, a także wszelkich ceł na rzecz instytucji szlacheckich, do czasu przeprowadzenia przez władzę państwową reform ziemskich, na słusznych zasadach.

Wrazie, gdyby obywatele, jak to już miewało miejsce, opuścili swe majętności i nie uprawiali gruntów, takowe mają być uprawiane przez parobków - włościan pod dozorem i kierownictwem komisji gminnych. Samowolne zagarnianie gruntów obywatelskich przez włościan nie będzie dozwolone.

Stowarzyszenie gminne nie będzie pozwalać na tępienie rabunkowe i sprzedaż lasów przez obywateli.

W szkołach ryskich.

Ryga, 22 listopada (5 grudnia) Dziś zastrajkowali uczniowie wszystkich początkowych i średnich zakładów naukowych.

Przyczyną strajku mają być rozmaite represje, stosowane przez władzę szkolną przeciw wychowańcom.

Strajk miał cechy bardzo wyzywające. W wielu zakładach wykłady przerwano gwałtem. Do lokali rzucano cuchnące bomby, eksplodujące naboje, a uczniów wydalano przemocą.

Po zawieszeniu w taki sposób zajęć, urządzono hałaśliwą demonstrację uliczną z czerwoną chorągwią. Koło gmachu giełdy liczny tłum zatrzymał się, w celu wysłuchania mówców. Orszak przeciągnął także przed oknami lokalu zarządu ryskiego okręgu naukowego.

Kierownicy strajku grożą przedłużeniem go, dopóki wszystkie żądania uczniów nie zostaną uwzględnione.

O sądzie polowym w Kuszce.

Jak donoszą pisma rosyjskie, w fortecy Kuszka (w kraju zakaspijskim) komendant oddał pod sąd wojenny, z powodu strajku kolejowego, inżeniera Sokołowa i kilku innych. Sąd jakoby wyniósł oskarżonym wyrok śmierci za czynny udział w strajku kolejowym.

Z tego powodu w Petersburgu, na zebraniu petersburskiego komitetu wszechrosyjskiego związku pocztowo-telegraficznego, w d. 22 listopada, podjęto uchwałę, żądającą skasowania powyższego wyroku oraz zniesienia sądów polowych i kary śmierci wogóle. Uchwałę powyższą przyjęły i ostro w sprawie wystąpiły inne związki rosyjskie.

Z różnych miast Rosji wysłano na imię hr. Wittego i ministra wojny telegramy z żądaniem natychmiastowego skasowania wyroku, lub oświadczenia, iż wyrok powyższy nie miał miejsca, w przeciwnym razie zagrożono powszechnym strajkiem...

Na skutek tego, d 22 listopada o g. 8 wieczorem, z Petersburga naczelnicy i zarządzający kolejami otrzymali od ministra komunikacji Niemieszajewa telegram treści następującej:

„Na mocy rozporządzenia ministra wojny, wykonanie wyroku nad Sokołowem i innymi wstrzymuje się i sprawa będzie ponownie rozpatrzoną."

Jak dowodzą „Nowości", na skutek telegramów różnych związków w sprawie inż. Sokołowa, zapytywano p. o. generał-gubernatora turkiestańskiego.

Generał- lejtenant Sacharow zakomunikował, iż nie posiada żadnych doniesień z Kuszki i że wydał odnośny rozkaz, aby je otrzymać.

Wskutek przerwy w komunikacji telegraficznej, nikt nie może sprawdzić, o ile alarmujące pogłoski z pogranicza afganistańskiego są prawdziwe.

Zaburzenia w Serbji.

Robotnicy w Serbji, na wzór rosyjskich, będąc niezadowoleni ze swego bytu, mają zamiar urządzić strajk powszechny.

Odbyła się w Białogrodzie olbrzymia manifestacja przed „skupszczyną", przyczem wysłano deputację do ministra-prezydenta, grożąc w najbliższej przyszłości powszechnym strajkiem, jeśli żądania robotników nie będą spełnione.

Demonstracja uliczna przeszła dość spokojnie, chociaż brał w niej udział tłum z 10,000 osób. Słychać było okrzyki: „precz z burżuazją! niech żyje rewolucja socjalna! niech żyje rewolucja rosyjska!"

Przed pałacem królewskim śpiewano marsyljankę.

Wojska były w pogotowiu, lecz do tłumienia zbrojnego nie doszło.

Z ostatnich gazet.

× „Słowo" petersburskie pisze, iż do głównego kantoru pocztowego w Petersburgu w d. 23 listop. przybyła większa część funkcjonarjuszów i przystąpiła do robót. Korespondencja, która złożona była w piwnicach, rozsortowaną została przez ochotników. O g. 3 w dzień korespondencję rozesłano do stosownych wydziałów.

Wręczanie korespondencji adresatom rozpocznie się w d. 24 listopada.

× Minister spraw wewnętrznych polecił dyrektorowi kantoru petersburskiego *usunąć* niezwłocznie przez policję *z rządowych mieszkań*, wszystkich strajkujących urzędników i pocztyljonów.

× „Słowo" petersburskie podaje *rozkaz* do osobistego składu petersburskiego kantoru pocztowego, takiej treści: „Zostają wydaleni ze służby, z rozporządzenia zarządzającego ministerjum spraw wewnętrznych, na mocy art. 384 ustawy karnej i art. 788 ustawy o służbie cywilnej (t. III zbioru praw wyd. 1896 r.) za rozmyślne niespełnianie obowiązków służby. Tu następuje b. długa lista wydalonych urzędników i oficjalistów petersburskiego kantoru (323 osoby z ogólnej liczby 1058).

× W Petersburgu w sądzie okręgowym z udziałem przysięgłych toczy się obecnie głośna *sprawa Szabelskiej*, oskarżonej o sfałszowanie weksli r. t. Kowalewskiego, b. towarzysza ministra skarbu.

DEPESZE.

(Petersburskiej Agencji Telegraficznej).

Warszawa, 26 listop. (6 grudnia) Stan rzeczy na poczcie i telegrafie bez zmiany. Wczoraj miało się przywrócić komunikację z Gdańskiem. W sprawach kupieckich powzięto myśl urządzenia poczty prywatnej.

Wczoraj zastrajkowało 800 robotników zakładu monopolowego na Pradze.

Wczoraj ukazał się pierwszy numer „Kurjera Codziennego" pod nową redakcją. Pismo oznajmia, że jest organem polskiej partji socjalistycznej.

Według pisma „Warszawskij Dniewnik" w sztabie warszawskiego okręgu ma być wydawane pismo dla żołnierzy. Próbne numery wyjdą jeszcze przed Nowym Rokiem.

Kowno, 22 listopada (5 grudnia). Po Niemnie płynie kra. Żegluga przerwana.

Dłużnicy wileńskiego i tulskiego banków ziemskich proszą o udzielenie im ulg w sprawie rat terminowych.

Wyłkowyszki, 22 listopada (5 grudnia). We wsi Bartniki zniszczono zarząd gminny.

Ryga, 22 listopada (5 grudnia). W okolicach majętności Serwegew i Marjenburg, ukazały się uzbrojone bandy, dopuszczające się gwałtów i zabójstw. W majątku Serwegew zabito braci von Aderkass. W sąsiednim majątku został niebezpiecznie raniony obywatel baron Kampenhausen. Do majątku Marjenburg zbliża się banda, która ukazała się w zeszłym tygodniu w sąsiednich miejscowościach gub. witebskiej i pskowskiej. Wysłano tam wojska. Ludność wyjeżdża do pobliskich miast, a kto jest w stanie zagranicę, porzucając majątki na los szczęścia. Wązkotorowa kolej Wałk—Stockmanshof w wielu miejscach jest zniszczona. Strajk kolejowców trwa w dalszym ciągu.

Helsingfors, 22 listopada (5 grudnia). Od dnia wczorajszego, z rozporządzenia barona Zaltza, p. o. generał - gubernatora, stacja telegraficzna zajętą została przez patrol wojskowy.

Wczoraj senat zgromadził się na pierwsze posiedzenie. Otwierając posiedzenie, Mechelin wygłosił inauguracyjną mowę w języku fińskim, zaznaczając w niej program nowego senatu. Na posiedzeniu debatowano między innemi o stanowisku, jakie zajmie w senacie język rosyjski i o zmniejszeniu pensji senatorom, prokuratorowi i gubernatorom.

Prócz rezerwy policji i czerwonej gwardji, uformowano w Helsingforsie straż gminną. Dowódca jej rozporządza sztabem, złożonym z 4 oficerów. Członkowie straży tworzą kompanje, w których oficerami są chorążowie zapasu, feldfeblowie i podoficerowie byłych fińskich bataljonów; dowodzą kompanjami byli oficerowie Kompanje tworzą bataljony, któremi dowodzą także oficerowie. Kompanji jest przeszło 30. Do straży tej przyjmowane są jeszcze zapisy w 8 kancelarjach.

Dziś w Helsingforsie odbywają się wybory deputatów do sejmu. Kandydaci partji szwedzkiej i młodo-fińskiej mają wszelkie szanse wyboru.

Socjalni demokraci postanowili nie przyjmować udziału w obiorze deputowanych.

Na jutro oczekiwany jest świeżo mianowany generał-gubernator r. rad. tajny Gerard.

Przyjęcie wyznaczono w domu generał-gubernatorskim na godz. 1 w dzień.

W końcu tygodnia w Helsingforsie ma być otwartą wystawa ludowych wyrobów gub. wołogodzkiej. Wystawione przedmioty będą sprzedawane na rzecz ubogiej ludności tej gubernji.

Orel, 22 listopada (5 grudnia) Rozruchy agrarne w powiecie jeleckim trwają. Rozgromiono osadę właściciela ziemskiego p. Tuzbina i folwark p. Wargunina. Następnie tłum udał się do sąsiedniego powiatu małoarchangielskiego, gdzie gromią dobra ks. Kurakina. Na pomoc piechocie posłano kozaków.

Białogród, 21 listopada (4 grudnia. W drodze do Sofji książę Ferdynand zatrzymał się 50 minut na dworcu belgradzkim. W sali dworca, książę spotkany był przez króla Piotra, prezesa ministrów i ministra spraw zagranicznych. Monarchowie jakiś czas rozmawiali sami, następnie do rozmowy zaproszono Stojanowicza i Zujowicza, a także przedstawiciela Bulgarji w Białogrodzie-Rizowa. Rozmowa trwała tylko 50 minut, poczem ks. Ferdynand udał się w dalszą podróż.

Sofja, 21 listopada (4 grudnia). Ks. Ferdynand powrócił z podróży zagranicznej.

Wiedeń, 22 listopada (5 grudnia). Korespondent własny gazety „Neue Freie Presse" komunikuje, że 12 bataljonów piechoty, rozkwaterowanych w Linz, Krakowie, Olnüstz, a także pułki dragonów z Wiednia i innych miejscowości, dziś w nocy otrzymały rozkaz wyruszenia do Czech. Sfery urzędowe tłomaczą to koniecznością zastosowania środków zapobiegawczych, w celu utrzymania porządku w Pradze z północnych części Czech, gdzie wobec panującego nastroju, zachodzi obawa rozruchów.

Paryż, 21 listopada (4 grudnia). Król grecki wyjechał wieczorem do Wiednia.

Paryż, 22 listopada (5 grudnia) Na naradzie ministrów w pałacu Elizejskim, Romier zakomunikował ministrom detale konfliktu między Portą i mocarstwami. Ponieważ rząd austrjacko-węgierski nie zgodził się na ostatnią propozycję Turcji, połączona eskadra owładnie i inną jeszcze miejscowością na terytorjum tureckiem.

Paryż, 22 listopada (5 grudnia). Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów, była mowa o stanie rynku pieniężnego i niepokojących objawach. Rouvier udzielił informacji o stanie finansów rosyjskich i zaznaczył na zasadzie tych informacji, że sumy przechowywane na rachunek Rosji w samych tylko zagranicznych bankach, dają rękojmię wypłat procentów od rosyjskich papierów państwowych w ciągu 2 do 3 lat. Zarazem oświadczył, że zdaniem jego, niespokojny stan rynku pieniężnego wywołany został brakiem wiadomości z Rosji, wskutek przerwania komunikacji pocztowej i telegraficznej.

Stokholm, 21 listop, (4 grudnia). Według pogłosek, premjum Nobl'a w dziale literatury przysądzone zostało Sienkiewiczowi, w dziale medycyny Robertowi Kochowi.

Kopenhaga, 22 listopada, (5 grudnia). Na rzecz niezamożnych rosyjskich Żydów zebrano tu przeszło 50 tys. kron.

Londyn, 22 listopada (5 grudnia) Sir Henry Campbell—Bannermann dziś zrana przyjmowany był na audjencji przez króla, który powierzył mu misję utworzenia gabinetu.

Londyn, 21 listopada (4 grudnia) Jutro zrana król Edward przyjmie w pałacu Buckingham leadera liberalnej partji Campbell'a—Baunerman'a.

Londyn. 22 listopada (5 grudnia) Komunikują urzędownie, że wobec wyjątkowych stosunków W. Brytynji do Egiptu, obydwa rządy porozumiały się w kwestji opłat pocztowych, które od d. 15 grudnia, w komunikacji Egipt—Sudan, będą zniżone do 1 pensa. Taryfa ta, jak wiadomo jest ustanowioną we wszystkich kolonjach brytańskich.

Londyn, 21 listopada (4 gradnia) Pogłoski o dymisji rządu sprawdzają się. Król zwrócił się z propozycją utworzenia gabinetu do Campbell'a Baunermann'a.

Genewa, 21 listopada (4 grudnia) Śledztwo policyjne wśród zamieszkałych tu Rosjan, z powodu wczorajszej eksplozji przy ulicy Blanche, trwało cały dzień i nie doprowadziło do żadnego rezultatu. Osobistość aresztowanego młodzieńca została wyjaśnioną, nazywa się on Bilit. Aresztowana młoda kobieta oświadczyła, że nazywa się Mek lecz zdaje się, że nazwisko to jest zmyślone.

Nowy Jork, 21 listopada (4 grudnia) Dziś odbyła się tu imponująca manifestacja żałobna, z racji pogromów Żydów w Rosji. Orszak, złożony ze 100 tys. Żydów z czarną krepą na rękawach, przeszedł ulicami miasta. Chóry synagóg w czasie pochodu wykonywały pienia żałobne z akompanjamentem orkiestr, które stały w namiotach, obitych czarnemi draperjami.

Waszyngton, 21 listopada (4 grudnia). Dziś otwarty został kongres. Jutro odczytane będzie orędzie prezydenta.

Konstantynopol, 22 listopada (5 grud.). Wieczorem u posła austrjackiego odbyło się posiedzenie posłów, na którem rozważano odpowiedź na ostatnią notę Porty.

Część zjednoczonej eskadry przybyła do Castro na wyspie Lemnos.

Konstantynopol, 23 listopada (6 grud.). Zeszłej nocy poseł austrjacki Calice otrzymał notę, w której Porta wyraża swą zgodę na utworzenie finansowej komisji w Macedonji, lecz zgodę tę zawarowano licznemi zmianami w tekście, zaproponowanym przez mocarstwo.

Tokio, 21 listopada (4 grudnia). Z powodu poważnej różnicy zdań między ministrem oświaty i cesarskim uniwersytetem, ośmiu profesorów podało się do dymisji. Sądzą tu, że w połączeniu z panującem ogólnie niezadowoleniem, wpłynie to na zachwianie się gabinetu.

Demonstracja socjalistyczna w Japonji.

Jedno z pism londyńskich zamieściło list swego korespondenta z Tokio, z opisem demonstracji socjalistycznej, jakie w Japonji dosyć często się odbywają. Demonstrację zapowiedziano afiszami, wskazując za miejsce zebrania jeden z licznych parków. O godzinie wskazanej tłum zaczął się gromadzić grupami po kilkadziesiąt osób, w których przeważały kobiety i dzieci. Ogólna liczba zebranych, jak na tak wielkie miasto, jak Tokio, liczące półtora miljona mieszkańców, była stosunkowo niewielką, jakieś 2—3000 ludzi, w czem zaledwie kilkuset mężczyzn.

Grupy postępowały spokojnie, cicho, niektórzy z uczestników nieśli stołki dla mówców i małe bębenki, jakich w Japonji używają powszechnie dla okazywania objawów — jak u nas oklaski.

Punktualnie o g. 2 zaczęły się „obrady". Na jedną z ławeczek wstąpił chłopak kilkunastoletni, podobno najgorętszy i najlepszy z pośród „mówców ludu".

Oto mowa jego w dosłownem tłómaczeniu: „Każdy człowiek myślący i dbający o naród, rozumie, że nawet w razie najświetniejszego powodzenia, wojna obecna spadnie całym ciężarem na ludność ubogą (bębny zaczynają warczeć po cichu). Ale nietylko lud, bo i kraj cały na tem ucierpi. Japonja będzie musiała wejść w bliższy stosunek z Europą i Ameryką i stanie się zależną od państw obcych, zwłaszcza w zakresie interesów pieniężnych. Cudzy kapitał będzie gniótł Japończyków (bębny stają się coraz głośniejszemi), całe życie publiczne zależne będzie od Europy (bębnienie coraz silniejsze). Oto wyniki wojny. Rząd jej chce, bo pragnie dorównać innym mocarstwom. To śmieszne (bębny grzmią całą siłą). Nie chcemy wojny. Chcemy pracy cichej, spokojnej nad podniesieniem naszego dobrobytu".

Wśród ogłuszającego huku bębnów, słychać krzyk: „Policja! policja". Robi się zamieszanie, w którem przeważa śmiech i krzyki radośne. Śmieją się wszyscy—mówca, demonstranci, kobiety, a najbardziej dzieci.

— Czego oni się śmieją?—pyta korespondent.

— Cieszą się, że policja się spóźniła. Demonstracja już skończona; mówca powiedział swoje.

— Co? tak krótko.

— U nas mowa nie może zawierać więcej niż kilkadziesiąt wyrazów. Im krótsza, tem lepsza. Inaczej staje się nudną, nikt jej nie rozumie i nie pamięta.

Tymczasem policja, w liczbie około 60 osób znalazła się na placu. Policjanci, jakby rodzeni potomkowie „polismenów" londyńskich, zbliżają się do grup i opornych rozpychają. Zupełnie, jak w Londynie. Takie pchnięcie nie boli, ale przewraca.

---

legjum, jeszcze ofiarnością różnych osobistości, a zwłaszcza arcybiskupa poznańskiego, Ignacego Raczyńskiego, który zapisał Akademji 8,000 tomów, a nadto wszyscy jezuici, przybywający do Połocka, ofiarowywali swoje księgozbiory. Akademja posiadała własną drukarnię, gdzie tłoczono dzieła elementarne dla uczniów, oraz inne książki. Gabinety były dość bogato uposażone i zajmowały trzy przestronne sale; zwłaszcza nader zasobny był gabinet fizyczny, urządzony przez słynnego Grubera; były zbiory botaniczne, mineralogiczne, a także muzeum, gdzie zgromadzono rozmaite osobliwości. Krużganek i korytarze były upiększone portretami sławnych jezuitów; jeden korytarz był zawieszony wizerunkami królów polskich, a największy i najpiękniejszy widniał portret Stefana Batorego, fundatora kolegjum połockiego. Dla uczniów był śliczny kościół, pod wezwaniem Nawiedzenia Marji Panny, urządzony z wielkim smakiem, posiadał posadzki z ładnych kamieni, przepyszne organy, oraz niezwykle sute oświetlenie.

Uniwersytet połocki nie pobierał żadnej zapomogi od rządu, a był utrzymywany z ogólnych funduszów zakonu, dochody te zaś (podług informacji jezuitów) z ich majątków wynosiły 174,418 rs. asygn. 30 kop., oprócz dochodów z kapitałów, które nie są nam znane dokładnie.

Organizacja Akademji połockiej była podobną do wszystkich uniwersytetów. Zależną była od generała zakonu, a w sprawach edukacyjnych od ministerjum oświaty. Swoich urzędników Akademja miała poczet znaczny: na czele stał rektor, któremu pomagali w zarządzie kanclerz, trzej konsultorowie, sekretarz i dziekani. Wszyscy ci dygnitarze byli obierani na ogólnem zgromadzeniu Akademji, a dziekani na posiedzeniach każdego wydziału. Administracja była bardzo energiczna i pod tym względem cały organizm wszechnicy połockiej funkcjonował zupełnie dobrze. Rektorami byli: O. Antoni Lustyg (1812—1814), Aloizy Landes (1814—1817), Rajmund Brzozowski (1817—1820); ten ostatni rektor, niewątpliwie zdolny, uczony i dzielny, wielce dbał o swój zakład naukowy i pragnął dla niego prawidłowego rozwoju.

Widzimy, że były prawie wszelkie dane, aby uczelnia połocka pomyślnie prosperowała: ustawa dawała całkowitą swobodę w wyborze ludzi do nauczania, pomoc naukowa i urządzenie były w najlepszym stanie, rząd Akademji był liczny i mógł wpływać na dodatni rozwój i lustrować każdą niedokładność i słabe strony.

III.

Podług dyplomu, wydanego 1 marca 1812 r. mogły się wykładać w Akademji połockiej wszystkie nauki okrom medycyny i (?) praw kryminalnych. Że wyłączono medycynę to zupełnie zrozumiałe, ale usunięcie prawa karnego nie ma żadnych podstaw. Trzy były wydziały w Akademji: I *teologiczny*, który posiadał następujące katedry: 1) teologja dogmatyczna, 2) teologja moralna, 3) pismo święte, 4) prawo kanoniczne 5) historja kościoła. II *filozoficzny*, składający się z takich katedr: 1) poetyka 2) wymowa 3) logika i metafizyka, 4) filozofja moralna, 5) fizyka, 6) chemja, 7) matematyka, 8) architektura, 9) prawo, 10) historja powszechna. III *Fakultet języków*: 1) hebrajski, 2) grecki, 3) łaciński, 4) rosyjski, 5) niemiecki, 6) francuski.

Przez cały czas egzystencji Akademji rozkład tych katedr prawie nie uległ zmianie: katedrę fizyki podzielono następnie na dwie: jedną teoretyczną, drugą eksperymentalną, przybyły także katedry literatury polskiej, włoskiej i syryjskiej oraz dyplomacji, upadły zaś wykłady ekonomji politycznej i języka syryjskiego. Bardzo łatwo wykazać luki i braki w umiejętnościach, wykładanych w uniwersytecie połockim, głównie uderza ubóstwo nauk prawnych, gdyż jeden profesor prowadził lekcje prawa natury, prawa rzymskiego i polskiego, lecz i w tym względzie nastąpiło polepszenie, ponieważ pod koniec bytu Akademji już było dwóch profesorów prawa. Dziwimy się także że na wydziale teologicznym nie istniała wcale teologja pasterska, biegłych teologów w Połocku było dosyć i trudno zrozumieć czemu tej katedry nie wprowadzono. Ale mniejsza o to.

Najlepiej był ukonstytuowany fakultet filozoficzny, dawał on nie specjalne, a ogólne wykształcenie i pod tym względem można nazwać b. szczęśliwem ugrupowanie nauk na tym właśnie fakultecie. Tak np. w 1818 r. I-szy kurs słuchał: logikę, metafizykę, etykę, ekonomję polityczną, geometrję i zoologję; II-gi kurs—fizykę, chemję, mineralogję i trygonometrję; III-ci matematykę stosowaną, architekturę, rachunek wyższy, astronomję i botanikę; IV-ty poetykę, wymowę, retorykę, jurysprudencję, historję.

Nikt nie zaprzeczy, że przy najgorszych ustawach zakład naukowy może być bardzo pożyteczny i przy najlepszych nie przynosić żadnej korzyści, gdyż najważniejszym czynnikiem w ogniskach nauki są ludzie, czyli profesorowie, od nich bowiem prawie wszystko zależy. Profesorami w uniwersytecie połockim byli sami jezuici. Ogromny napływ jezuitów do Połocka z Hiszpanji, Włoch, Austrji, Niemiec i Francji dawał możność doboru najlepszych sił nauczycielskich. Może nigdzie nie było tylu cudzoziemców, takiej różnojęzycznej rzeszy, jak na wszechnicy połockiej. Zdawałoby się tedy, że przy takiem skupieniu tylu odmiennych pierwiastków wytworzy się znaczny ruch umysłowy, ale powiedzieć tego żadną miarą nie możemy. Strychulec jezuickiej korporacji sprowadza do jednego mianownika wszelkie indywidualności; nie tylko światopogląd, ale drogi myśli, cele i środki poznania są tak jednakie, że samodzielne badania są rzeczą prawie niemożliwą. Żadnego bogactwa umysłowego w Akademji połockiej nie widzimy i do postępu nauki ten uniwersytet nie przyczynił się wcale. Nie posiadał on znakomitych uczonych i nie potrafił przeto wybić się po nad zwykłą miarę i wychować zastęp uczniów, którzy by stanowili sławę tej szkoły!

D. n.

Ludwik Janowski.

Ludzie przewracają się, krzyczą, hałasują, śmieją się, jak szaleni. Jeden z policjantów wziął się do jakiegoś demonstranta po japońsku. Ruchem błyskawicznym chwycił go wpół, przegiął się i przerzucił go w tył ponad głową. Wyrzucony wywrócił parę kozłów w powietrzu i spadł o kilka kroków za policjantem. Świetna sztuczka, nieznana w Europie.

Snać jednak policjant wywiązał się ze swego zadania nawet w oczach Japończyków doskonale. Wszyscy się śmieją, on sam też się śmieje, nawet ten, co spadł na ziemię i obił sobie plecy podniósł się i śmieje się na cały głos. Wesoła demonstracja. Nic dziwnego, że na takie widowisko biegną chętnie kobiety i dzieci.

Po upływie kilku minut wszystko wróciło do porządku. Policjanci rozpędzili wszystkich, nikogo nie aresztowali, krwi nie pociekła ani kropla.

— Inaczej odbywają się w Japonji — powiada korespondent, manifestacje socjalistyczne, aniżeli w Europie, ale bo też i socjalizm sam jest tam inny. Krzewienie oświaty i dopomaganiem rozwojowi dobrobytu wśród warstw pracujących—oto wyłączne jego cele. Zresztą socjaliści japońscy tworzą garstkę nieliczną i to tylko w Tokio i w fabrycznem mieście Osaka. Gdzieindziej ich nie ma wcale.

Rozmaitości.

Nowy ruch bokserów w Chinach. Do „Morning Post“ donoszą z Szanchaju, że, według wiadomości, które nadchodzą tam z Pekinu, położenie wewnętrzne w Chinach ma być bardzo groźne Powstał tam silny ruch przeciwdynastyczny, który zwraca się również przeciwko obcym i przybiera taki sam charakter, jaki miał ruch bokserów w r. 1898. Rząd ściąga ze wszystkich stron wojska regularne, celem zabezpieczenia dworu i poselstw zagranicznych.

„Umiastowienie“ służby lekarskiej postanowili przeprowadzić radcy miejscy w Zurychu. Dotychczas bywało tam, jak i wszędzie: chory-bogaty korzystał z pomocy najlepszych lekarzy, ubogi zadawalał się lekarzem o mniejszej sławie, chory-nędzarz obywał się często bez lekarza. Skutkiem tego byli też tam, jak i wszędzie, lekarze bogacze, lekarze średnio zamożni i lekarze biedacy. Odtąd będzie inaczej. Zarząd miejski pozwala „praktykować“ tylko 40 lekarzom. Każdy z nich pobiera z kasy miejskiej po 12,500 fr. rocznie i ma wydzielony cyrkuł, w którym obowiązany jest wszystkich bez różnicy leczyć bezpłatnie. Tak wygląda początek. W teorji przedstawia się pięknie —ale w praktyce?... Już teraz rozlegają się skargi. Ludność bogatsza zamierza się przeprowadzić do cyrkułów, gdzie wyznaczeni będą lekarze „większej sławy“. Obywatele jednych dzielnic będą zrujnowani pustką, w innych porosną w pierze. Jeden lekarz nie będzie miał ani chwili wolnego czasu, inni zaś—w dzielnicach ubogich, gdzie ludność nie lubi się leczyć—będą skazani na nudy i bezczynność. W tej zasadzie równości więc kryje się zarodek większych jeszcze nierówności, niż obecnie. Ale ojców miasta Zurychu to nie odstrasza. Uporawszy się z „umiastowieniem pomocy lekarskiej“, podobno zamierzają przejść do zastosowania tej metody w innych dziedzinach życia.

Najlepszy kandydat. Jak zdobywa się czasem popularność polityczną, poucza jedno z pism prowincjonalnych czeskich. Sprawozdanie o wycieczce tamtejszego stowarzyszenia rzemieślniczego zawiera następujący ustęp: „Szczególną zasługę zdobył sobie jeden z tutejszych wybitnych obywateli, który ofiarował biednym, spracowanym rękodzielnikom hektolitr piwa pilzeńskiego, 500 par kiełbasek, 100 cygar i 10 bochenków chleba. Dzięki mu za to i uznanie! Nie zapomnimy mu tego przy najbliższych wyborach“!

Sekretarz Redakcji
J. Ursyn.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

od d. 15 października 1905 r.

Przychodzą do Wilna.

Z Petersburga:

6 g. 41 m. rano N. 5 kur. 1 kl. syp.
8 g. 2 m. rano N. 43 pas. 1, 2 i 3 kl.
8 g. 29 m. rano N. 3 pocz. 1, 2 i 3 kl.
11 g. 20 m. rano N. 7 pośp. 1, 2 i 3 kl.
12 g. 50 m. dnia N. 11 pośp. 1 i 2 kl.
12 g. 28 m. rano N. 9 pośp. 1 i 2 kl.
2 g. 6 m. dnia N. 41 pas. 1, 2 i 3 kl.
7 g. 52 m. wiecz. N. 13 pas. 1, 2 i 3 kl.
10 g. wiecz. N. 45 pas. 1, 2 i 3 kl.
1 g, 30 m. nocy N. 1 kur. 1 i 2 kl.
N. 48—bezpośrednia komunik. z Rygą.
N. 5 kur. kursuje w czwartki i niedziele.

Z Warszawy:

9 g. 30 m. rano N. 48 tow.-pos. 1, 2 i 3 kl.
11 g. 42 m. rano N. 14 pas. 1, 2 i 3 kl.
6 g. 18 m. wiecz. N. 10 pośp. 1 i 2 kl.
9 g. 28 m. wiecz. N. 4 pocz. 1, 2 i 3 kl.
9 g. 53 m. wiecz. N. 60 kur. 1 kl. syp.
(w poniedziałki i piątki odch. z Warsz. 2 g. 34 m. dnia).

Z Wierzbołowa:

9 g. 50 m. rano N. 46 pas. 1, 2 i 3 kl.
1 g. 55 m. dnia N. 42 pas. 1, 2 i 3 kl.
5 g. 53 m. dnia N. 12 pośp 1 i 2 kl.
8 g. 30 m. wiecz. N. 44 pas. 1, 2 i 3 kl.
12 g. 40 m. nocy N. 6 kur. 1 kl. syp.
4 g. 18 m. nocy N. 2 pośp. 1 i 2 kl.

Z Mińska:

12 g. 12 m. dnia N. 3 pas. 1, 2 i 3 kl.
6 g. 35 m. wiecz. N. 1 pośp. 1, 2 i 3 kl.
5 g. 20 m. nocy N. 5 pocz. 1, 2 i 3 kl.

Z Libawy:

7 g. 20 m, rano N. 2 pośp. 1, 2 i 3 kl.
12 g. połud. N. 4 pocz. 1, 2 i 3 kl.

Z Równego:

9 g. 40 m. rano N. 8 tow.-pas. 1, 2 i 3 kl.
4 g. 16 m. dnia N. 4 pocz. 1, 2 i 3 kl.
6 g. 30 m. wiecz. N. 2 pośp. 1, 2 i 3 kl.
N. 2 komunik. bezpośr. z Odesy i Kijowa.

Odchodzą z Wilna.

Do Petersburga:

10 g. 26 m. rano N. 46 pas. 1, 2 i 3 kl.
12 g. 4 m. dnia N. 14 pas. 1, 2 i 3 kl.
2 g. 35 m. dnia N. 42 pas. 1, 2 i 3 kl.
6 g. 33 m. wiecz. N. 10 pośp. 1 i 2 kl.
6 g. 11 m. wiecz. N. 12 pośp. 1 i 2 kl.
7 g. 25 m. wiecz. N. 8 pośp. 1, 2 i 3 kl.
10 g. 3 m. wiecz. N. 4 pocz. 1, 2 i 3 kl.
10 g. 50 m. wiecz. N. 44 pas. 1, 2 i 3 kl.
12 g. 50 m. nocy N. 6 kur. 1 kl. syp.
4 g. 28 m. nocy N. 2 pośp. 1 i 2 kl.
10 g. 3 m. wiecz. N. 60 kurj. 1 kj. syp.
N 6 kursuje w noc z niedzieli na poniedziałek i z czwartku na piątek.
N 44—komun. bezposred. z Rygą.
N 60—w poniedz. i piątki

Do Warszawy:

9 g. 4 m. rano N. 3 pocz. 1, 2 i 3 kl.
12 g. 43 m. dnia N 9 pośp. 1 i 2 kl.
5 g. 10 m. dnia N 47 t—p. 1, 2 i 3 kl.
8 g. 34 m. wiecz. N 13 pas. 1, 2 i 3 kl.
6 g. 53 m. rano N 59 kur. 1 kl. syp.
(knrsuje w poniedz. i piątek)

Do Wierzbołowa.

6 g. 51 m. rano N 5 kur. 1 kl. syp.
9 g. 25 m. rano N 43 pos. 1, 2 i 3 kl.
1 g. 10 m. dnia N 11 pośp. 1 i 2 kl.
2 g. 28 m. dnia N 43 pas: 1, 2 i 3 kl.
10 g. 20 m. wiecz. N. 45 pas. 1, 2 i 3 kl.
1 g. 40 m. nocy N. 1 pośp. 1 i 2 kl.
N 5— kursuje w czwartki i w niedziele

Do Mińska:

10 g. 40 m. rano N 2 pośp, 1, 2 i 3 kl.
2 g. 10 m. dnia N 4 pocz. 1, 2 i 3 kl.
1 g. 18 m. nocy N 6 pas. 1, 2 i 3 kl.

Do Libawy:

12 g. 24 m. dnia N 3 pocz. 1, 2 i 3 kl.
7 g — m. wiecz. N 1 pośp. 1, 2 i 3 kl.

Do Równego:

12 g. 10 m. dnia N 1 pośp. 1, 2 i 3 kl.
2 g. 32 m. dnia N 3 pocz. 1, 2 i 2 kl.
8 g. 10 m. wiecz. N 7 tow-pas. 1, 2 i 3 kl.
Pociąg N 1—komunik. bezpośrednio z Odesą i Kijowem.

Praca polska Tygodnik illustrowany, społeczny, naukowy i literacki

poświęcony głównie sprawom pracy w przemyśle, handlu, rolnictwie i zawodach wyzwolonych wszystkich dzielnie polskich **wychodzić zaczął w początkach października r. b.**

Przedpłata w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu rb. 1. 25 kop., w innych miejscowościach Królestwa i w Cesarstwie rb. 1. 50 kop. kwartalnie.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Aleje Jerozolimskie, № 35, telefon 6394.
—7a—3

„Głos“ Tygodnik naukowo-literacki społeczny i polityczny.

Adres Redakcji: Smolna, 19.

Prenumerata z przes. pocztową	rb.	kop
rocznie	9	—
kwartalnie	2	25
Numer pojedyńczy	—	22
Zmiana adresu	—	20

wychodzi w Warszawie w sobotę.
10—1a—10

O G Ł O S Z E N I A.

Kurjer rolniczy.

Sitka (cedzilka) służące do cedzenia mleka a także do oddzielania masła od maślanki dają się z trudnością oczyszczać. Resztki zaś mleczne nie usunięte z zakątków za pomocą szczotki, kisną i bywają powodem psucia się mleka następnie cedzonego. By temu zaradzić trzeba postarać się o to, by żadne resztki w sitach nie pozostawały, a w tym celu należy je zanurzyć kilkakrotnie we wrzącą wodę a następnie ostrym pendzlem, sporządzonym ze szczeci, dobrze w zalamach oczyścić.

Do wygubienia szwabów (karakonów) nadaje się bardzo dobrze mieszanina, składająca się z dwóch części boraksu i jednej części kwasu salicylowego. Jeśli się można dostać do kryjówek, gdzie się one gnieżdżą, to najlepiej wsypać im tego proszku, a szpary zakleić gipsem zarobionym z wodą na ciasto. Gdy zaś kryjówki ich są niedostępne, w takim razie trzeba z grochu ugotować gęstą zupkę, dodać do niej nieco smalcu i piwa, a następnie wsypać tyle powyższej mieszaniny, by się utworzyło gęste ciasto. Z tego porobić małe kuleczki i rozrzucić je w tych miejscach, gdzie się szwaby ukazują.

By podłoga była biała, nie należy przy myciu posługiwać się mydłem tylko mieszaniną z 1 części niegaszonego wapna i 3 części piasku. Tej mieszaniny nabiera się na wilgotną szczotkę ryżową i szoruje podłogę a potem zmywa wodą. Przy użyciu takiej mieszaniny zyskuje się nie tylko to, co byłoby trzeba wydać na zakupno mydła, ale wytępia się wszelkie owady, które się gnieżdżą w szparach podłogi. Jeśli na podłodze są plamy tłuste, w takim razie trzeba na nie nałożyć gliny, którą poprzednio należy zwilżyć wrzącą wodą, a następnie przez jedną dobę pozostawić.

Do znaczenia worków nadaje się wprawdzie każda farba, najtańszą będzie jednak ta, którą sporządzi sobie gospodarz z sadzy, rozcierając ją w pokoście. Worki w ten sposób, znaczone trzeba jednak przed użyciem dobrze wysuszyć, żeby się farba nie rozmazała. Wysychanie można przyspieszyć przez dodanie do farby niewielkiej ilości terpentyny.

Czubiące się koguty sprawiają gospodarzom dużo przykrości, przeto podamy łatwy środek, przy którego zastosowaniu stają się pokorne i zgodliwe. Oto trzeba je spętać miękim sznureczkiem, kręconym z włóczki. Pęta zrobić wolne, by mogły łatwo chodzić, lecz by nie mogły do siebie skakać. Po kilku dniach ukróconej w ten sposób swobody, łagodnieją zupełnie, a pomni nauczki, żyją z sobą w najlepszej zgodzie, a przynajmniej nie wchodzi w drogę jeden drugiemu.

U GOLARZA.

Golarz (do gościa): Czy mogę panu dobrodziejowi służyć bilecikiem abonamentowym na 12 razy?

Gość: O nie, ja tyle znów krwi nie mam.

*

NIEZADOWOLONY.

— Więc sąsiad niezadowolony z konstytucji?

— Bo i z czego? Powiedz pan, zawsze obywatelem był ten, co miał jak ja i pan jakąś tam kamieniczkę, a terez nie daj Boże, obywatelami chcą się nazywać nawet ci, co wcale nie płacą komornego.

„Kur. Świąt,“.

Nabywcę **za 9 r. 70 kop.** na licytacji październikowej w miejskim lombardzie b. r. damskiego zegarka **z kopertą** z literami „A. W.“ Genewskiej fabryki (bez sekundnika) uprzejmie proszę podać swój adres: P. A. Junkierski zaułek, dom 10, m. 4.
3—233a—2

Fabryka powozów
Braci Staroniewiczów w Mińsku
przyjmuje wszelkiego rodzaju obstalunki, a także REPARACJE.
Ceny umiarkowane
NA SKŁADZIE jest wielki wybór gotowych POWOZÓW WSZELKICH TYPÓW.
Adres: FABRYKA Sadowa N 11, SKŁAD: Podgórny zauł., dom wł., N 5. KANTOR: Skład win **T. Staroniewicza.**
2—229a—1

OGŁOSZENIE.

W Wileńskim zarządzie Okręgu Dróg i komunikacji *30 listopada 1905 r.* o godz. 12-ej w południe odbędzie się **licytacja** za pomocą ofert opieczętowanych na roboty poprawcze grobli N 5 na rzece Szczarze słonimskiego pow. grodzieńskiej gub., w 2-im wydziale wileńskiego oddziału Okręgu Dróg i Komunikacji,

Roboty muszą być ukończone *dnia piętnastego lutego 1906 r.* jeżeli się okaże niezbędnem w czasie dokonywanych robót powiększyć ich ilość lub przerobić całą groblę na nowych fundamentach, to wszystkie roboty muszą być skończone najpóźniej *do 1 kwietnia 1906 r.*

W razie opóźnienia, jeżeli z powodu niewykończenia robót nastąpi wstrzymanie w otwarciu nawigacji, dostawca wynagradza Zarządowi wszystkie straty wynikłe z dochodzenia flisaków i właścicieli statków z powodu zatrzymania spławu i żeglugi przez reparację grobli A V *po pierwszym kwietnia 1906 r.*

Licytacja rozpocznie się od sumy *8640 rub. 87 kop.*

Osoby, chcące ubiegać się o roboty powyższe, powinny złożyć dokumenta osobiste oraz kaucję w ilości 10% od sumy dostawnej w gotówce lub papierach procentowych, zgodnie z art. 77 „Ustawy o dostawach rządowych“.

Warunki dostawy mogą być rozpatrywane w Zarządzie Okręgu do godz. 2 po południu w dni powszednie. Koperty opieczętowane, zgodnie z artykułami 144—146 tej że ustawy przyjmowane będą do godz. 12 w dniu licytacji.
3—321a—2

Futra, okrycia, kostjumy, suknie i t. p.
wykonywam według najświeższych modeli, w które zaopatrzyłam się w Paryżu.
ROMANI,
Marszałkowska, 146, w Warszawie.
2—193a—2

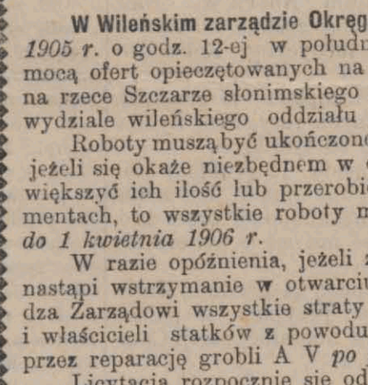

FABRYKA
Pendzli i Szczotek Toaletowych, Gospodarskich, Fabrycznych, Rękodzielniczych
i wszelkiego rodzaju do użytku technicznego.
Aleksander FEIST
w WARSZAWIE,
przy ulicy Senatorskiej N 24.
W razie żądania najmniejsza ilość towaru wysłaną być może do każdego zakątka kraju i do najodleglejszych miejsc Cesarstwa przez zaliczenie pocztowe lub kolejowe.
6—175a—6

Hôtel St. Georges Wilno. z pierwszorzędną restauracją.
30—113a—20

Peterburg. Niżni-Nowgorod. Moskwa.
WILEŃSKI
główny skład fabryki
„ŻYRARDÓW“
Zaopatrzony stale w wielki wybór znanych ze swej dobroci
PŁÓCIEN koszulowych, pościelowych i t. p,
STOŁOWEJ BIELIZNY wszelkiej miary i gatunku.
RĘCZNIKÓW, CHUSTECZEK, SERWET, ŚCIERECZEK, PŁÓCIEN KOLOROWYCH, DRELICHÓW, WORKÓW GOSPODARSKICH oraz wielu innych **CZYSTO-LNIANYCH** wyrobów, **GOTOWEJ BIELIZNY** damskiej i męskiej. **WYROBÓW TRYKOTOWYCH** letnich i zimowych, **KOŁDER, DYWANÓW, CHODNIKÓW, FIRANEK** i wielu innych powszechnego użytku artykułów.
60—95a—10

Mleko sterylizowane w Proszku
„GALAKTON“
Najlepsze mleko do wszelkiego użycia, gdyż jest mlekiem prawdziwem, naturalnem.
Najhygieniczniejsze, gdyż jest absolutnie sterylizowane, wolne od wszelkich domieszek i łatwo strawne.
Gdzie używają **„Galakton“** dziatwa jest zdrowa—ich mózgi, krew, nerwy są silne—gdyż należycie odżywiane.
Galekton dodaje sił i przedłuża życie.
Jedyny pokarm dla niemowląt, dzieci, osób osłabionych, podróżujących wojskowych i t. p.
Sprzedaż wszędzie.—Kantor: Warszawa, Marszałkowska N 137 Telefon 6056.
Mleko nie zawierające mikrobów.
24—38a—24

Nowość
„C“ Korona

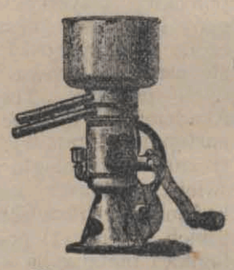

Nowy system
Wirówka do mleka
„C“ Korona.

BIURO MLECZARSKIE
pod kierunkiem specjalisty
Z. Rudowskiego
Instalacje Mleczarń, Maślarń, Serowarń
ręcznych, manežowych, parowych, elektro-motorowych i t. d.
Porady, informacje, instrukcje w zakresie mleczarstwa
SKŁAD
Maszyn, Narzędzi i Naczyń Mleczarskich
zaopatrzony stale w wielki wybór ostatnich nowości
Tadeusz Kowalski i A. Trylski
Warszawa, Miodowa 4.
24—108—19

Została bez środków do życia z powodu choroby męża rodzina, składająca się z 9-ga dzieci. Ul. Nowogrodzka, N 10, m 3.

Kukurydzę, Zboża, Otręby
w wagonowych partjach dostarcza S. Wilpiszewski, Wilno, 8-to Jerski, 9.
3—207a—3

Obiecuje się wynagrodzenie temu, kto portjerowi hotelu St, Georges odniesie znaleziony **naszyjnik staroświecki** wysadzany perłami i szmaragdami a zgubiony przy wejściu do sali miejskiej na przedstawienie „Nory“.
1—51—1

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

Warszawa w listopadzie.

Donaszam panu dziedzicu, iż u nas tu w Warszawie trochę było słychać, ale teraz to zupełnie nic nie słychać.

Przed dwoma tygodniami było dużo ogromnego ruchu i nawet mamy jeszcze trochę pocztówek.

Jak kolej stojała to nie było wyjechanych ani przyjechanych i siedzieliśmy sobie nie przymierzając, jak na wsi. Doktór zapisał mojej żonie spokój i ona jego miała po same uszy.

Teraz koleje fikują, więc kto jest prawdziwym patrjotą, ten zebrał swoje fundusze z banków i potrzebował pojechać za granicę.

Ale nie można narzekać. Nie wszyscy tu są bogaci, więc trochę ludzi i owszem zostało.

Brak węgla ciągle był straszny. Ja sam musiałem spalić wszystkie stare kalosze, a że pjanina z powodu stagnacji staniały, to kupiłem kilka i wsadziłem w piec, czego panu dziedzicowi życzę z całej boleści serca.

Wulf Cytrynfogel.

Małe ogłoszenia.

A—Szkoła **kapelusznicza Roszkowskiej,** Złota 3. Patenty. Pensjonat.

A—Szkoła **kroju i szycia Roszkowskiej,** Złota 8, Warszawa. Pensjonat. Patenty cechowe. Przy szkole specjalne kursa kroju dziecinnego — dla matek i bon zmniejszone. Kursa bieliźniarskie.
5—31a—5

Student **Inst.** inżynierów cyw. poszukuje lekc.. kreślarskie rob. Adr.: „Kur. Lit.“ dla stud J. S.
3—162—1

Szukam **towarzysza podróży** do Meranu. wyjazd za dni ośiem. Żandarmski zaułek, N 9, mieszkania N 12.
3—163—1

Zapis **uczenic** do szkoły kroju i szycia odbywa się codziennie. Kurs 15 rs. System Worth'a. Zawalna 3.
3—160—3

Wydawca: Hipolit Korwin-Milewski. W drukarni A. G. Syrkina, Wilno. **Redaktor: Józef Ostroróg-Sadowski.**